# Nokaut

Jeongguk zamknął za sobą drzwi. Oparł się prawą ręką o ścianę i zrzucił buty ze stóp. Potrząsnął głową, by odgonić z czoła wilgotne kosmyki i zwiększyć pole widzenia. Odetchnął głośno, przechodząc przez ciemny korytarz, do którego docierały jedynie niewielkie strugi światła, wydobywające się z małych lamp znajdujących się pod wiszącymi szafkami w kuchni.

Mieszkanie było przestronne i schludnie urządzone. Głównie panowały odcienie szarości, brązu oraz czerni, gdzieniegdzie spotkać można złote i drewniane ozdoby oraz detale, wprowadzające apartament w przytulną atmosferę. Nie zabrakło również waniliowych świeczek ustawionych na hebanowej komodzie. Zapach roznosił się po całym domu i mężczyzna uśmiechnął się pod nosem, zdając sobie sprawę z tego, że jego współlokator musiał znajdować się w mieszkaniu, gdyż srebrnowłosy nigdy nie zostawiał palącego się wosku bez nadzoru.

Dźwięk przelewającej się wody uderzył do uszu bruneta, po czym zanurzył swoje arbuzowe wargi w przezroczystej cieczy, gasząc tym swoje pragnienie. Zignorował dźwięk lejącej się do wanny wody zza sąsiedniej ściany i z impetem odstawił trzymane w prawej dłoni szkło na blat, przecierając rękawem bluzy swoje mokre usta. Skierował kroki w kierunku drugiej łazienki, która znajdowała się bezpośrednio przy drzwiach wejściowych. W międzyczasie zdążył pozbyć się bluzy i koszulki ze swojego torsu, na którym nadal widniały śladowe ilości potu. Zdjęte ubrania wylądowały gdzieś niedbale w kącie korytarza, a ich właściciel zniknął za ciemnymi drzwiami. Po chwili z pomieszczenia również można było usłyszeć dźwięk lejącej się wody, jednak tym razem z deszczownicy zawieszonej tuż pod sufitem.

Można by rzec, że Jeongguk był zdenerwowany. Jednakże, to określenie zdecydowanie nie wystarczało, by opisać emocje, jakie w tym momencie odczuwał sportowiec.

– Cholerny Jung! – wrzasnął tak, że z pewnością jakiś sąsiad przechodzący na korytarzu obok jego mieszkania mógł usłyszeć te słowa. – Co on sobie wyobraża? Ja i jakiś doping?! Zrobię te testy i zobaczy, że niczego nie biorę!

Walnął w ścianę przed sobą, jednak szybko zabrał pięść, mając nadzieję, że kafelki pod nią nie pękły. Odetchnął z ulgą, gdy zobaczył, że szare płytki są w całości. Wyprostował się i uniósł głowę w górę, czując jak krople ciepłej wody spływają z jego twarzy wprost na rozgrzany tors. Nie mógł denerwować się o takie coś. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nic nie brał. Stosował jedynie dozwolone w boksie suplementy – witaminy i minerały, l-karnitynę oraz BCAA. Dodatkowo brał je w ilościach, które przypisał mu jego dietetyk w uzgodnieniu z trenerem personalnym, który prowadził jego sylwetkę sportową. Nigdy nie stosował takich świństw jak erytropoetyna czy sterydy anaboliczne. Nie tylko ze względów zawodowych, ale przede wszystkim dlatego, by nie okłamywać siebie wynikami, których sam by nie osiągnął bez nielegalnego zastrzyku lub przetaczania krwi.

Słowa Junga i telefon z agencji antydopingowej były czymś, czego nigdy się nie spodziewał, a tym bardziej nie na kilka dni przed finałem o pas mistrza świata. Ostatnie lata swojego dwudziestoczteroletniego życia spędził na treningach, zdrowej diecie i rozwoju kariery sportowej. Zdobył trzy razy z rzędu tytuł mistrza Korei, a teraz miał okazję zostać również mistrzem świata w boksie zawodowym. I nie mógł tego zaprzepaścić przez jakiegoś podrzędnego osiłka w jego klubie sportowym. Jednak dla świętego spokoju jutro z rana zrobi te testy bez zbędnego marudzenia. Przecież i tak nic w nich nie wyjdzie.

Przekręcił baterię prysznicową, odcinając tym dopływ wody do deszczownicy. Owinął biodra ręcznikiem i wyszedł z parnego pomieszczenia. Przeczesał włosy palcami, głośno

przy tym wzdychając. Wszedł do sypialni i omal nie podskoczył ze strachu, dostrzegając przy szafie Taehyunga.

– Co ty robisz? – zapytał bokser, patrząc ze zdziwieniem na młodego chłopaka, myszkującego w szafie pełnej T-shirtów i sportowych ubrań.

– Szukam koszulki. Nie widać?

– W mojej szafie?

– Tak. Jakiś problem? – odpowiedział nawet na niego nie patrząc i wyciągając odpowiednią dla siebie odzież.

Bokser przewrócił jedynie oczami, samemu podchodząc do szafy i wyciągając pierwsze z brzegu szare dresy, czarny T-shirt oraz bieliznę. Student zniknął z pomieszczenia, wracając do łazienki. Jeongguk przywykł już do tego, że o rok młodszy chłopak podkradał mu ubrania, dlatego nie komentując sytuacji, ubrał wyciągnięte ubrania i rozsiadł się na kanapie w salonie. Włączył siedemdziesięciocalowy telewizor. Akurat leciały wieczorne wiadomości. Miał ochotę na ciemne piwo, najlepiej Utopias od Samuela Adamsa lub czterdziestotrzyletnią whisky Talisker. Najlepiej. Aczkolwiek jako sumienny sportowiec nie mógł sobie pozwolić na trunki wysokoprocentowe tuż przed zawodami. Dlatego wyciągnął z lodówki małą puszkę zwykłego Sprite'a, starając się nie myśleć o tym, ile tam jest cukru. Zwykle dokładnie przestrzegał swojej diety, lecz tym razem pozwolił sobie na mały odchył w postaci słodkiego napoju. Jednak ledwo co upił łyk napoju, wylał zawartość puszki na swoją czystą koszulkę, szeroko otwierając oczy i uważnie słuchając głosu prezenterki wiadomości. Był w takim skupieniu i jednoczesnym szoku, że nawet nie zauważył, jak ktoś wszedł do pokoju.

– Jeongguk, dlaczego w telewizji mówią, że zostałeś przyłapany na dopingu? Jeongguk? Jeongguk! Cholera jasna, mówię do ciebie!

Dopiero krzyk chłopaka wybudził go z transu.

– Tae… – zaciął się po wypowiedzeniu tego słowa. – Ja… Ja nie wiem! Ja naprawdę nie wiem! Nie brałem niczego, przecież wiesz, że taki nie jestem. Nawet testów nie robiłem! Zobacz, teraz mówią, że jutro z rana je zrobię! Nie mogą mnie oskarżać, jak nawet nie mają dowodów!

Ale Taehyung już nic nie odpowiedział.

***

Jeongguk spuścił podwinięty rękaw bluzy i docisnął palec do miejsca, z którego pobrano mu krew. Jak się okazało, wczorajszym wieczorem Koreańska Agencja Antydopingowa otrzymała nagranie, na którym widać, jak narodowy bokser rzekomo wstrzykuje sobie coś podskórnie. Wieść rozeszła się dość szybko po mediach, przez co cały kraj huczał już o skandalu.

Jednakże trudno nazwać to skandalem, bardziej plotką. W końcu nic nie jest jeszcze potwierdzone, a owe nagranie nie zostało nigdzie pokazane. Cała ta sytuacja wyjątkowo śmieszyła Jeongguka. Sam doskonale wiedział, że nic nie brał, a jakoś dziwnym trafem jednego wieczoru KAA otrzymuje nagranie, jak stosuje zastrzyki i zostaje oskarżony o doping.

Po odczekaniu kilku minut, wyszedł z budynku, kierując się do swojego apartamentu, by zjeść śniadanie w postaci czterech kromek pełnoziarnistego chleba obłożonych szynką z indyka, serem i warzywami oraz szklanki soku grejpfrutowego, a następnie udał się na trening. Gdy tylko przekroczył próg siłowni, zauważył swojego trenera.

– Świetnie, że już jesteś, Jeon! Byłeś na testach? – zapytał, a gdy bokser pokiwał twierdząco głową, kontynuował. – Mam nadzieję, że wyniki będą jeszcze dziś, ale jak wiemy, to tylko formalność, bo przecież i tak nic tam nie wyjdzie, co nie? – zapytał trener i po przyjacielsku walnął sportowca pięścią w ramię.

– No, jasne. Nie mam pojęcia, jakie nagrania dostała agencja, ale z pewnością nie jestem na nich ja. Jestem czysty, niczego nigdy nie brałem i nie mam zamiaru brać w przyszłości.

– Twój menadżer powiedział, że na nagraniu ktoś wstrzykuje sobie coś podskórnie. Niby rozpoznali cię po fragmencie tatuażu, ale uwierzę dopiero, jak zobaczę ten film na własne oczy. A teraz leć się przebrać. Zawody tuż-tuż, a ty musisz być w jak najlepszej formie!

Po kilku godzinach intensywnych ćwiczeń Jeongguk miał już dość. Opadł na podłogę i leżąc na plecach z ugiętymi kolanami, głęboko oddychał. Obawiał się, że przesadził i nazajutrz dopadną go zakwasy. Miał wrażenie, że mięśnie mu wręcz płonęły, ale mimo tego nie był jakoś wybitnie zmęczony, aktywność fizyczna zawsze poprawiała mu humor oraz dodawała energii. Szczególnie podczas codziennych treningów.

Była godzina równo dwunasta w południe, a on właśnie zakończył swój poranny trening. Teraz miał kilka godzin przerwy, by coś zjeść i odpocząć, a o szesnastej musiał z powrotem stawić się w budynku siłowni. Podniósł się ze sportowej nawierzchni, gdy usłyszał dźwięk otwieranych drzwi. Jego dobry humor spowodowany ćwiczeniami wyparował od razu, gdy tylko ujrzał szybko kroczącego w jego stronę menadżera i leniwie podążającego za nim trenera, z tą różnicą, że mężczyzna w garniturze był ewidentnie zdenerwowany, a twarz sportowca ukazywała znużenie.

– Coś się stało, że jesteście tacy nie w humorze? – zapytał bokser, łapiąc butelkę w celu nawodnienia się.

– Jeongguk, test jest pozytywny.

Bokser upuścił trzymaną w rękach półtora litrową butelkę wody. Ta wiadomość wtargnęła do jego umysłu, zostawiając ogromny ślad. Wpatrywał się w punkt przed siebie, próbując zrozumieć sens usłyszanych przed chwilą słów.

– Halo, Jeongguk? Jeongguk, mówię do ciebie! Test jest pozytywny!

– Nie, to niemożliwe! Przecież wiecie, że niczego nie biorę! Nie stosuję nawet tych odżywek dla sportowców, bo zawsze boję się, że dodali tam zakazane środki, nie podając ich w składzie! Znasz mnie, nie zrobił bym czegoś tak głupiego. Muszą powtórzyć test, jestem pewien, że to jakaś pomyłka!

– W teście wyszła ponad trzykrotna dawka EPO. Cholera, nie wzięło się to z powietrza! Po prostu powiedz, że się czymś wspomagałeś, a nie rżniesz głupa!

– Ale ja naprawdę niczego nie brałem!

– Wiesz, że właśnie zniszczyłeś sobie karierę?! Wszystkie lata ciężkiej pracy poszły na marne!

– Niczego nie brałem! Przecież nie jestem taki głupi! A co z tym filmem? Widzieliście go? To na pewno nie ja!

– Jeongguk! W. Testach. Wyszła. Obecność. EPO. – powtórzył trener, dokładnie akcentując każde słowo.

– To na pewno nie były moje testy – warknął. Chcę zobaczyć ten film. Jestem pewien, że ktoś to podrobił. I test, i film!

Czarnowłosy mężczyzna ubrany w idealnie skrojony garnitur spuścił głowę, układając kciuk oraz palec wskazujący prawej ręki na brwiach. Westchnął.

– Nie oglądałem go, ale przy obecnej sytuacji on już niewiele pomoże – powiedział czarnowłosy i ruszył w kierunku wyjścia z pomieszczenia. Przystanął, gdy znalazł się przy drzwiach. – Niedługo dowiedzą się o tym media. Afera będzie jeszcze gorsza niż wczoraj. Zabiorą ci licencję, prawdopodobnie na rok, ale nie jestem w stanie określić, czy nie będzie to dłuższy okres… A mistrzem świata zostanie ten Australijczyk – po tych słowach opuścił pomieszczenie, zostawiając dwójkę sportowców.

Trener podszedł do Jeongguka i uklęknął. Położył dłoń na jego barku.

– Nie martw się. Ja ci wierzę. Jestem pewien, że na nagraniu nie jesteś ty. Może uda nam się dowiedzieć, kto za tym stoi, ale… mistrzem świata w tym roku na pewno nie będziesz. Przykro mi – dodał i również opuścił pomieszczenie.

A Jeongguk dalej siedział na podłodze, patrząc przed siebie. Jego twarz wyrażała pustkę i nicość, a w jego oczach po raz pierwszy od kilku lat zalśniły łzy.

***

Światła zawieszonych nad ringiem jarzeniówek mocno dawały po oczach. Gdyby stanąć na środku podwyższonego kwadratu i spojrzeć prosto w górę, z pewnością gwałtowny skurcz powiek i grymas wstąpiłby na twarz. Jednak w samym pomieszczeniu było… ciemno. Gigantyczna powierzchnia sportowa, a włączone lampy widniały jedynie nad miejscem przeznaczonym do walki. Całe miasto spowił mrok, przez co nawet ogromne okna nie dostarczały choćby odrobiny światła słonecznego. Chociaż może to i lepiej? Nie musiał się wystawiać na potencjalnie spotkanie z innymi ludźmi. Po tym, co się stało, nie miał ochoty z nikim rozmawiać, aczkolwiek prawdopodobnie i tak spotkałby się wyłącznie ze smutnym spojrzeniem fanów oraz obelgami, że swoim postępowaniem splamił honor kraju. Miał dosyć fotoreporterów wyrastających obok niego jak grzyby po deszczu, gdy tylko ukazał się w miejscu publicznym, dlatego teraz na siłownię udawał się tylko w nocy.

O tej porze siłownia była całkowicie zamknięta, lecz młody Jeon jako wschodząca gwiazda miał do niej dostęp praktycznie o każdej porze.

Bokser uderzył ostatni raz w worek na środku ringu i się wyprostował. Jednak uderzenie było na tyle mocne, że Jeongguk dostał rykoszetem we własną twarz kawałkiem śliskiego, twardego materiału, na co przeklął pod nosem. Dlaczego nikt mu nie wierzy? Przecież jego najbliżsi doskonale wiedzą, że nie brał żadnych wspomagaczy i że każdy poprzedni test był negatywny.

Była sobota. Dzień, w którym miała odbyć się walka o pas mistrza świata. Dzień, w którym dwudziestoczteroletni Jeon Jeongguk miał zdobyć swój najważniejszy tytuł. A on zamiast opijać wygraną w luksusowym klubie, siedział sam w pustej sali zamkniętej siłowni jego klubu sportowego i walił w worek, a nie muskularnego przeciwnika, którego powaliłby nokautem.

– Guk… - usłyszał za plecami, na co gwałtownie się odwrócił. Myślał, że jest tutaj sam.

– Tae? Co ty tutaj robisz? Przyszedłeś powiedzieć, że nie chcesz mieć więcej do czynienia z takim oszustem jak ja? Czy może powiedzieć, że się wyprowadzasz? A może też coś na mnie masz i zaraz polecisz to prasy, by wyciągnąć brudy z mojego życia i mnie jeszcze bardziej pogrążyć, co?

– Przestań, nie mów tak. Wcale tak nie myślę.

– Nie? Doprawdy, zabawne. Po tym, jak się wcześniej zachowałeś, to trudno mi w to uwierzyć. – warknął. – Unikałeś mnie i nie odzywałeś się, odkąd powiedzieli w telewizji, że prawdopodobnie stosuję doping – dodał już spokojniej, gdy zobaczył skruchę na twarzy młodszego.

– Po prostu byłem w szoku, okej? Niecodziennie słyszy się takie informacje, tym bardziej, że byłem przekonany, że ty niczego nie bierzesz. Znaczy dalej tak myślę, ale wtedy byłem zszokowany i musiałem ochłonąć.

– Och, czyli teraz mi wierzysz? – student przewrócił oczami.

– Dobra, nieważne. Widziałeś film? Faktycznie tatuaż wygląda podobnie do twojego, ale jest zbyt krzywy. Co prawda, twój też nie jest idealny, ale zdecydowanie lepszy od tej taniej podróby – powiedział, opierając się o jedną z grubych lin.

Obaj odwrócili się w stronę potężnych drzwi. Głośny skrzyp przykuł ich uwagę, ale przez panujący w środku mrok nie widzieli twarzy postaci, która tak impulsywnie wbiegła do środka. Usłyszeli bieg, a po chwili również stukot eleganckich butów.

– Jeon! Wiedziałem, że tu będziesz! – krzyknął trener, wchodząc na ring i zgarniając w swoje ramiona zaskoczonego boksera. – Nie uwierzysz, co się stało!

– Nie uwierzę, ale puść mnie już. Starczy tych czułości.

– Zatrudniliśmy kilku ekspertów i przeanalizowaliśmy cały film – powiedział menadżer, który właśnie stanął pod kwadratem nad podwyższeniu. – Udało nam się dojść do daty i godziny nagrania od KAA. Sprawdziliśmy nagrania z monitoringu w siłowni i doszliśmy do pewnej konkluzji. Tło wyglądało zupełnie tak, jak nasza łazienka, a nagrań z tej daty brakowało, w szczególności z godzin nocnych. Sprawdziliśmy więc szafki wszystkich członków klubu i w jednej z szafek znaleźliśmy puste strzykawki po EPO oraz zabawkowe tatuaże dla dzieci. Okazało się, że po wygranej w półfinałach podobizny twoich tatuaży można było dostać w prawie każdym sklepie. Szafka należała do Jung Hoseoka, do wszystkiego się przyznał. Wywaliłem go z klubu, a na rozprawie może dostać nawet do dwóch lat więzienia. Pracownik agencji antydopingowej, z którym Jung wszedł w układ, również otrzyma zarzuty.

– Co prawda, tytułu mistrza już nie dostaniesz, ale przynajmniej będziesz mógł legalnie walczyć! – dorzucił Namjoon. – No i pewnie też reaktywują twoje umowy reklamowe.

– Boże, ale wam dziękuję! Byłem pewny, że już nic nie uda się zrobić!

– Podziękuj Namjoonowi, gdyby nie on, nawet nie fatygowałbym się z szukaniem usprawiedliwienia dla ciebie. Przepraszam, że ci nie wierzyłem.

Teraz to Jeongguk rzucił się na swojego trenera, mocno go ściskając i o mało nie przewracając na podłogę.

***

Jeongguk biegł przed siebie, wsłuchując się w utwór Breathe od Fleurie we współpracy z Legends of Runeterra, który rozbrzmiewał w jego dousznych słuchawkach. Spokojna melodia rozchodziła się po jego ciele, gdy przemierzał kolejne metry Seongsu Bridge nad rzeką Han. O godzinie szóstej rano niewiele osób decydowało się przemierzyć ponad kilometrowy most pieszo, dlatego bokser często decydował się na poranne przebieżki właśnie w tym miejscu. Oddychał głęboko, delektując się względnie czystym powietrzem w tej części zatłoczonego miasta. Przystanął i poprawił spadającą gumkę z włosów. Przymknął oczy, wyciągając jedną słuchawkę ze swojego ucha i wsłuchał się w dźwięk miasta. Bycie znaną osobistością miało swoje profity w postaci wielu gadżetów oferowanych przez najróżniejsze marki premium. Miał okazję testować najnowsze smartfony jeszcze przed oficjalną premierą, a bycie ambasadorem chociażby jednej sportowej marki umożliwiało zarobienie kwoty większej nawet od tej oferowanej za udział w najbardziej prestiżowych zawodach w kraju. Niestety, sława niosła za sobą też pewne uciążliwości w postaci pseudofanów, fotoreporterów obserwujących go na każdym kroku czy osób takich jak Jung Hoseok próbujących zniszczyć jego karierę.

Jednakże w tej chwili czuł się wolny. Wolny niczym ptak przemierzający kilometry w przestworzach. Sprawa z dopingiem wreszcie się wyjaśniła, a on mimo że stracił okazję na zdobycie tytułu mistrza świata, był szczęśliwy. Korzystał z chwili i starał się nie rozmyślać o tym, co się wydarzyło. Nie miał możliwości zmiany decyzji sędziów, więc pozostało mu jedynie pogodzić się z ostatecznym wynikiem. Odzyskał licencję, więc miał szansę wziąć udział w przyszłorocznych mistrzostwach i zdobyć upragniony tytuł.

Dodatkowo, dzięki całej aferze utwierdził się w przekonaniu, że ludzie, którymi się otacza, nie są fałszywi i nie żerują jedynie na jego sławie i pieniądzach. W końcu jego trener mógł się od niego odwrócić i wyrzucić z klubu, podsumowując ich kilkuletnią współpracę jako marnotrawstwo czasu i pieniędzy. W końcu trzy lata starszy Kim Namjoon był osobą, która trenowała go, jeszcze zanim zaczął swoją sportową karierę.

Jasne, nie był zadowolony z werdyktu, jaki zapadł tuż po medialnej informacji, że najlepszy sportowiec kraju rzekomo stosował środki dopingujące. Ale też nie był jakoś szczególnie rozczarowany. Zdobył w swoim życiu już tyle medali, że nie ma silnego parcia na kolejny, nawet jeśli jest to najważniejsza nagroda w świecie bokserów.

Włożył trzymaną słuchawkę do ucha i kontynuował swój bieg. Planował zakończyć poranną przebieżkę równo po sześciu kilometrach, by sfinalizować ją pod The Min's, w którym zakupi dla siebie mrożone americano oraz zestaw dla Taehyunga w postaci waniliowej caffè latte oraz bajgla na słodko. Student zaczynał zajęcia o godzinie ósmej rano. Wiedząc, że ten nigdy nie je rano śniadania, a niekiedy nie zabiera go nawet na uczelnię, brunet zamierzał wcisnąć posiłek młodszemu, a nawet zmusić go do zjedzenia, jeśli będzie to konieczne. Jako sportowiec ściśle przestrzegający swojej diety, nie mógł pozwolić na to, by jego najbliżsi prowadzili niezdrowy styl życia, a w szczególności patrzeć, jak osoba mieszkająca z nim pod jednym dachem przez cały dzień wciska w siebie jedynie jednego batonika, a wracając do domu zamawia pizzę w Domino's.

Zatrzymał się przy przejściu dla pieszych, by po zapaleniu się zielonego światła wkroczyć na ulicę. Trzeci krok postawiony na szerokiej dwupasmówce okazał się być jego ostatnim na tej ulicy, bo gdy tylko prawa stopa dotknęła podłoża, do jego uszu dotarł pisk opon, trących o czarny asfalt, zostawiając na nim brzydkie ślady. Ostatnim, co zarejestrował Jeongguk, był dźwięk klaksonu i uczucie łamiących się kości, przebijających jego wnętrzności oraz Jung Hoseok za kierownicą.

Ekwilibrystyka